

*i ku Niemu wszystko (dąży),
Jemu chwała na wieki. Amen"* (Rzym 11, 36).

Na zakończenie naszego rozważania biblijnego zaśpiewamy hymn Maryjny Magnificat, który Matka Najświętsza razem z Panem Jezusem i św. Józefem nieraz odmawiała lub śpiewała w Nazaret.

3. ZAKOŃCZENIE

Śpiew Magnificat — Tantum ergo — Błogosławieństwo Najśw. Sakramentem.

Kraków

Ks. ALEKSY KLAWEK

Felicja Żurowska

MIŁOSIĘDZIE — NIE OFIARY!

I. TEKST EWANGELII

Potem wyszedł znowu na wybrzeże morskie i wszystek lud schodził się do niego a on nauczał. Przechodząc ujrzał Jezus Lewiego, syna Alfa-usza, siedzącego na ciele, imieniem Mateusz. Rzekł do niego:

— *Pójdź za mną!*

A on wstał i opuściwszy wszystko, poszedł za nim. W swoim domu Lewi wyprawił mu wielką ucztę. Gdy potem siedział Jezus w domu jego przy stole, nadeszli liczni grzesznicy i celnicy i zasiedli do stołu razem z Jezusem i uczniami jego. Bo liczba tych, co się do niego przyłączyła była bardzo wielka. Gdy faryzejscy uczeni w piśmie św. spostrzegli, że jada razem z grzesznikami i celnikami, szemrali i pytali uczniów jego:

— *Dlaczego wasz Mistrz jada i pija z celnikami i grzesznikami? —*

Jezus usłyszawszy to, udzielił im takiej odpowiedzi:

— *Lekarza nie potrzebują zdrowi, lecz chorzy. Idźcie i nauczcie się co to znaczy: „Żądam miłosierdzia — a nie ofiar!” Nie przyszedłem wywalczyć sprawiedliwych, lecz grzeszników, aby zawrócili się do pokuty. —*

II. ANALIZA TEKSTU

1. Typ tekstu. Opis zdarzenia historycznego.
2. Temat. Powołanie św. Mateusza.
3. Tekst. Mt. 9, 9—13. Reportaż z własnego życia. Mk. 2, 13—17. Łk. 5, 27—32.
4. Czas zdarzenia. Pierwszy rok nauczania Pana Jezusa, czerwiec 28 r.

5. Miejsce zdarzenia. Kafarnaum¹. Było to małe miasteczko, leżące nad północno-zachodnim brzegiem jeziora Genezaret (Mapa). Było ono jedną z ważniejszych miejscowości na tym wybrzeżu, gdyż położone było na pograniczu ziem, należących do pokolenia Zabulona i Neftalego, oraz — co ważniejsze — na pograniczu dwóch sąsiadujących ze sobą prowincji palestyńskich, tj. między Galileą, zarządzaną z ramienia Rzymian przez Heroda Antypasa, a Itureą, zarządzaną przez Filipa — dwóch synów tego króla Heroda, który czyhał na życie Pana Jezusa w jego dzieciństwie. Kafarnaum leżało więc blisko drogi handlowej, wiodącej od Damaszku, położonego na północny wschód od Galilei, do Ptolomei (Akka), miasta portowego nad Morzem Śródziemnym, a tym samym i do Egiptu. To dawało mu znakomite warunki rozwojowe

Mieścił się tu, prócz rzymskiej załogi wojskowej, urząd celny oraz magazyn handlu rybnego, który — z racji sąsiedztwa z jeziorem — był bardzo ożywiony. W Kafarnaum mieszkała ludność przeważnie żydowska, ale było też i dużo cudzoziemców. Domy budowane były z bazaltu. Synagoga odbijała od nich bielą swych murów z wapiennego kamienia. Fasadę i wnętrze miała wspaniale ozdobione różnorodnymi motywami, jak herbowa palma króla Antypasa, sześcioramienna gwiazda Dawida i pięcioramienna Salomona, lwy, liście akantu, winogron, muszle itp. Zdobiło ją też kilka rzędów kolumn. Do zbudowania jej przyczynił się m. in. rzymski żołnierz, zajmujący stanowisko setnika w miejscowej załodze wojskowej, prawdopodobnie prozelita żydowski, którego służbę Chrystus uzdrowił. Miasto pełne było gwaru i zgiełku handlowego, „zapach rzucanych na ziemię rybnich łusek mieszał się z zapachem drzew pomarańczowych i róż”², które kwitły i dojrzewały tu w obfitości. Biło też tu kilka gorących źródeł. Klimat, jak w całej Palestynie, podtropicalny, wskutek sąsiedztwa z jeziorem, nieco malaryczny.

Od samego początku swego życia publicznego był Chrystus dobrze znany w Kafarnaum. Leżało ono wszakże w Galilei, w której Chrystus spędził swe dzieciństwo i młodość, tak że niejednen mieszkaniec Nazaretu, przybywający do Kafarnaum, mógł o nim opowiadać jako o swoim dobrym znajomym. Dotarła tu też pewnie wieść o cudzie dokonany przez Chrystusa w niedalekiej Kanie, a już najżywiej rozprawiali o nim z pewnością rybacy z sąsiedniej Betsaidy, przybywający do Kafarnaum w celach handlowych.

Dał się tu jednak poznać także osobiście, gdyż — zwłaszcza po wyrzuceniu z rodzinnego Nazaretu — miał tu swój stały punkt oparcia w domu Szymona-Piotra i Lewi-Mateusza, gdzie wypowiedział wiele bezcennych

¹ Nazwa grecka. Zwane też według niektórych źródeł Kaparnaum. Etymologicznie Kaphar Nachum, czyli „Wieś Nachuma”, od grobu proroka Nachuma lub jakiegoś ważnego rabina tegoż imienia, lub „Gród Pocieszenia”, bo wedle przepowiedni tam miał działać Pocieszyciel Izraela.

² Daniel Rops: *Dzieje Chrystusa*, tom I. Warszawa, 1950, s. 245.

swoich nauk i przypowieści. Niejednokrotnie występował też w miejscowej synagodze, gdzie nauczał publicznie w dzień szabatu.

Z cudów spełnionych w Kafarnaum, prócz licznych bezimiennych dzieł i indywidualnych opisanych jest szczególnie w ewangelii³. Są to: uzdrowienie syna dworzanina królewskiego⁴ (czego Chrystus dokonał na odległość), człowieka opętanego przez ducha nieczystego⁵, świry św. Piotra⁶, paralytyka⁷ (któremu najpierw Chrystus odpuścił popełnione przezeń grzechy), wspomnianego wyżej sługi setnika⁸, kobiety cierpiącej na krwotok⁹, wskrzeszenie córki przełożonego miejscowej bóżnicy, Jaira¹⁰, uzdrowienie dwóch ślepych¹¹ i opętanego niemowy¹². Nie dziw więc, że — będąc przez dłuższy czas ośrodkiem publicznej działalności Chrystusa — miasto to nazwane zostało jego miastem¹³. Była to więc przybrana rodzina miejscowości Chrystusa. Nigdzie też indziej nie zamanił się Chrystus tak wielokrotnie swej dobroci i wszechmocy.

Ale Kafarnaum nie okazało się godne tego zaszczytu, gdyż pod wpływem starszyny żydowskiej odwróciło się ono od początkowo entuzjastycznie witanego Chrystusa. To też Pan Jezus przeklął je¹⁴ za okazaną zatwardziałość na jego nauki i cuda. Po zburzeniu świątyni jerozolimskiej w 70 r. stało się Kafarnaum jeszcze na jakiś czas centrem życia umysłowego rabinów. W 3-cim wieku po Chrystusie zbudowano nawet w miejsce starej nową synagogę, ale w 6-tym wieku trzęsienie ziemi zburzyło tę budowlę, jak i powstały w międzyczasie katolicki kościół św. Piotra, zbudowany na miejscu domu pierwszej Głowy Kościoła. Od tego czasu idzie Kafarnaum w długowiekowe zapomnienie i dopiero w 16-tym wieku staje się grób rabinów Tanhuma celem pielgrzymek, stąd współczesna nazwa tego miasta — Tell Hum.

6. Uczestnicy zdarzenia. Pan Jezus, celnik Lewi, syn Alfeusza, zwany także Mateuszem, faryzeusze i uczeni w Piśmie św., zaproszeni goście ze środowiska celniczego oraz uczniowie Pana Jezusa.

Lewi-Mateusz był z zawodu celnikiem, Był to zawód bardzo intratny, ale mało chwalebny. Celnikami bywali w Palestynie zamożni Żydzi, którzy dzierżawili od Rzymian urzędy celne z tym, że wpłacali im z góry należne kwoty, ściągając następnie z ludności, na własny już rachunek, opłaty celne za towary i przejazdy drogowe i mostowe. Zatrudniali oni licznych urzędników wyższych i niższych stopni, również Żydów. Celnicy

⁴ Jan 4, 46—54.

⁵ Mt 1, 21—28 i Łk 4, 31—33.

⁶ Mt 1, 29—31. Mk 8, 14—15. Łk 4, 38—37.

⁷ Mt 9, 1—8. Mk 2, 1—12. Łk 5, 11—22.

⁸ Mt 8, 5—13. Łk 4, 1—10.

⁹ Mt 9, 20—22. Mk 5, 24—34. Łk 8, 45—50.

¹⁰ Mt 7, 18—19 i 23—26. Mk 5, 21—23 i 35—42. Łk 8, 42—44 i 51—53.

¹¹ Mt 9, 24—31.

¹² Mt 9, 32—34.

¹³ „Przybył do swego miasta” Mt 9, 1.

¹⁴ Mt 11, 23—24. Łk 10, 15.

byli znenawidzeni przez ludność żydowską, ponieważ do ustawowo nie zupełnie ściśle określonych, a w każdym razie mało powszechnie znanych opłat, doliczali własne zyski, zdzierając z klientów bez miłosierdzia. Uchodzili za złodziei, zdrajców narodu i apostatów religii, gdyż wskutek stałych kontaktów z cudzoziemcami byli rytualnie nieczysti. To też nie wolno im było występować w sądzie w charakterze świadków, ani piastować stanowisk sędziowskich. Mimo to urzędy te, jako bardzo zyskowe, były wielce poszukiwane przez ludzi, którzy wyzbyli się skrupułów narodowych i religijno-rytualnych.

Lewi, syn Alfeusza, był celnikiem w Kafarnaum. Znany on jest także pod drugim imieniem — Mateusza. Posiadanie dwóch imion było w Palestynie często w użyciu, ale zwykle jedno było semickie. Polskie *Mateusz*, greckie *Matthaios*, pochodzą od hebrajskiego *Mattai*, które to imię znaczy tyle co *Dar Boga* lub *Dar z nieba*. Czy to drugie imię — Mateusza — nadał celnikowi sam Pan Jezus (jak to uczynił z Piotrem¹⁵) czy też nosił on je już poprzednio — niewiadomo. Wymienia je tylko sam św. Mateusz w swej ewangelii. Św. Marek i św. Łukasz przemilczeli je może dlatego, że pod tym drugim imieniem był znany jako apostoł, chcieli mu więc prawdopodobnie oszczędzić wzmianki o jego dawniejszym zawodzie.

7. Okoliczności zdarzenia. Galilea była, zwłaszcza w pierwszym roku publicznego życia Chrystusa Pana, głównym terenem jego działalności. Obchodził on kolejno jej miasta i wioski, bądź położone w głębi tej dzielnicy bądź leżące na wybrzeżu jeziora Genezaret. Obsadzone ono było dokoła miasteczkami, z których — poza stołeczną Tyberjadą — Kafarnaum wybijało się na czoło swym znaczeniem gospodarczym. Chrystus przebywał tu bardzo często. Ostatnio dokonał wyżej wspomnianego uzdrowienia paralityka, czym wywołał zgorzenie faryzeuszów i uczonych w Piśmie św., a zdumienie i entuzjazm uwielbiającej go rzeszy.

8. Przebieg zdarzenia. Lecz tego właśnie dnia porzucił zgiełkowe mury, wypełnione handlarskim jazgotem, rozhoworem wschodniego gadulstwa mężczyzn i kobiet, krzykiem dzieci i szczekaniem licznych na Wschodzie, bezdomnych psów. Szedł Chrystus wąską drożyną nadbrzeżną, wyścielaną złotym piaskiem, czarnym żwirem i srebrzystymi muszelkami. Wiła się ona z jednej strony u stóp stromych urwisk bazaltowych, które osłaniały zachodnie wybrzeże jeziora. Z drugiej strony szeroka, piaszczysta plaża spłukiwana była rytmicznie przez fale jeziora, które nazwę swą wzięło od sąsiadującej z nim doliny Genezar. Jezioro o ciemnomodrej barwie ścieliło się u stóp Chrystusa, a w głębinach jego wody przeglądał się z oddali wiecznie śnieżny szczyt Wielkiego Hermonu. Nad głową polatywały białe i różowe pelikany, czarne kormorany i łososiowe flemingi, towarzysząc w wędrówce ku apostołskim celom, swobodna bowiem przestrzeń nad jeziorem ułatwiała gromadzenie się tam rzesz, do których tu mówiło się lepiej i swobodniej niż w ciasnych murach Ka-

farnaum, gdzie śledziły i podsłuchiwały fałszywe oczy i uszy licznych faryzeuszów.

Ostatnia w tych warunkach strażnica miasta — to komora celna. Urzędował w niej właśnie Lewi-Mateusz, syn Alfeusza. Piętrzyły się dokoła niego dokumenty urzędowe, miary, wagi i pieniądze. Tłoczyli się kupcy i służba celna. Tak właśnie pogrążonego w pracy Mateusza dojrzał Chrystus. Podeszedł do niego i przerwał mu urzędowanie. Powiedział jedno zdanie: „Pójdź za mną!” To podziałało jak grom! Mateusz się nie zawahał. Wstał, rzucił wszystko i poszedł za Jezusem.

Szli teraz we dwóch bezludnym wybrzeżem tam, gdzie Chrystus miał tego dnia nauczać. Czy to wezwanie było nagrodą za zainteresowanie, jakie celnik już okazał Chrystusowi w czasie jego publicznych wystąpień w Kafarnaum, czy też niczym niezasłużonym darem łaski — nie wiadomo. W każdym razie wezwanie to podziałało w jednej chwili zniewalająco i było w danym momencie cudownym nawróceniem, będąc dowodem jak wielki urok wywierał Pan Jezus swą postawą i każdym słowem. W jednej chwili zmienił nie lubianego celnika w swego apostoła.

Lewi-Mateusz rzucił wszystko i poszedł za Jezusem. Wyrzeczenie się przez niego piastowanego urzędu i pochodzących stąd dochodów było prawdopodobnie większe, niż przy porzucaniu rybołóstwa przez ubogich rybaków, bowiem miał intratniejsze od nich stanowisko, a poza tym w razie niepowodzenia Chrystusa w jego akcji mesjańskiej nie bardzo mógł prawdopodobnie liczyć na odzyskanie straconej posady, podczas gdy rybacy mogli zawsze wrócić do swego prywatnego zawodu. Mimo to nie zawahał się posłuchać rzuconego mu wezwania.

Lecz Mateusz nie odszedł do nowego życia nie okazawszy wprawdzie — na swój sposób — wdzięczności Chrystusowi za powołanie go do swojego boku. I Chrystus przyjął ten dowód miłości wykorzystując nadarżającą się sposobność do swoich misyjnych celów. Dom byłego celnika wypełnił się, po raz ostatni zapewne, mnogim rojowiskiem ludzkim, wydał on bowiem wielką ucztę na cześć Chrystusa. Kogo nań zaprosił prócz swego nowego Mistrza i skromnego grona jego najbliższych uczniów? Człowiek bawi się w gronie tych, z którymi współżyje. A z kimże mógł współżyć w owym czasie celnik żydowski, człowiek społecznie napiętnowany przez swych ziomków, jeśli nie z równymi sobie wyrzutkami społecznymi, choć słowa tego nie należy rozumieć w tym wypadku w sensie biedoty ekonomicznej. Goście Mateusza byli to, jak i on dotychczas, jako celnicy zawodowi raczej ludzie zamożni, ale o wątpliwej etyce w swym zawodzie, skalani stałym kontaktem z pogańskim najeźdźcą, laksyści pod względem religijnym, a co za tym idzie mało pewnie skrupulatni także w zachowywaniu wszelkich przykazań moralnych. Oprócz nich, stowarzyszeni z nimi ludzie podobnego pokroju, których opinia publiczna napiętnowała krótką lecz wymowną nazwą — grzesznicy. Mimo tej zasłużonej pewnie etykiety moralnej, ulegali oni jednak potężnemu czarowi jaki od Chrystusa promieniował. Towarzyszyli mu więc w jego wędrów-

kach i słuchali jego przemówień. Taka postawa było przygotowaniem gruntu dusz pod niejedno, przyszłe całkowite nawrócenie.

Zwyczaj palestyńskie wymagały by przyjaciele i znajomi odwiedzali się wzajemnie z okazji jakiegoś szczęśliwego lub smutnego wydarzenia. Dowiedziawszy się, że Mateusz opuszcza swój urząd w tak niezwykłych okolicznościach, tym skwapliwiej zapewne pośpieszyli by pożegnać go, a zarazem bliżej poznać Jezusa, sprawcę tej przemiany życia. Gdy więc wieść o przyjęciu w domu Mateusza i o rodzaju współbiedników dotarła do faryzeuszów i uczonych w Piśmie św. oburzenie zapanowało w ich gronie. Już przed tym niejednokrotnie gorszyli się zachowaniem Pana Jezusa, nie rozumiejąc zupełnie jego nowej postawy wobec ludzi i zagadnień życiowych. A oto mieli nowy po temu powód. Lecz nienawiść ich do Chrystusa zaczynała dopiero kiełkować, a kilkakrotne, bezpośrednio z nim rozprawy naraziły ich już na porażkę. Woleli więc tym razem uniknąć jawnej utarczki. Łatwiej było szarpać jego sławę z boku, atakując prostą garstkę jego najbliższych zwolenników.

— *Dlaczego wasz Mistrz jada i pija z celnikami i grzesznikami?* — sarkali, a ta ich krytyka opierała się na tym, że celnicy wskutek stałej styczności z poganami byli w stanie trwałej, rytualnej nieczystości, co poza ogólną nienawiścią — było również powodem, że ludność od nich stroniła, wprawdzie nie na mocy obowiązującego prawa, ale ogólnie przyjętego zwyczaju.

Nie łatwo było zapewne początkującym apostołom stanąć w obronie swego Mistrza. Może i oni sami zresztą dziwili się — w myśl swych tradycyjnych przyzwyczajzeń — jego taktyce. Lecz Chrystus wyrecha ich w tym zadaniu i sam formułuje swą obronę.

— *Lekarza nie potrzebują zdrowi lecz chorzy* — powiada, posłyszawszy stawiany na uboczu zarzut.

Zwrot ten był znanym ogólnie w Grecji i w ogóle na Wschodzie przysłowiem którego Pan Jezus użył dla zilustrowania swej myśli. Posługując się powszechnie znaną sentencją wygłasza tu Chrystus prawdę o znaczeniu ogólnym i przez nią tłumaczy swe postępowanie w obecnym, konkretnym wypadku, ujawniając przy tym cel swej misji odkupicielskiej. Deklaruje się lekarzem dusz, chorych na skutek stanu grzechowego Postawa faryzeuszów jest odmienna. Oni stwierdzili tylko chorobę, ostrzegli przed nią innych, ale unikając chorych nie usiłowali ich leczyć. Co najwyżej sami — i to czysto zewnątrz — starali się być zdrowymi, Ideałem faryzeuszów było zamykać się względem ludzi — Chrystusa otwierać się względem nich.

— *Idźcie i nauczcie się co to znaczy: „Żądam miłosierdzia — a nie ofiar!”* — powiada dalej Chrystus, a słowa te są cytatem z Pisma św. Starego Testamentu¹⁶.

Bóg już wówczas bowiem nauczał Izraela, że miłosierdzie okazywane bliźniemu jest rzeczą ważniejszą niż wszelkie ofiary, składane ku jego

¹⁵ Mt 16, 18.

czci. A w psalmie 50-tym znajduje się tak zgodna z powyższą zasadą wypowiedź: *Albowiem nie cieszysz się zwykłą ofiarą — i całopalenia, choć bym złożył, nie przyjąłbyś. Ofiara moja, Boże, duch skruszony. Sercem upokorzonym i skruszonym, Boże, nie wzgardzisz. Ale Żydzi tego nie rozumieli, to też Pan Jezus przypomina tę zasadę jeszcze raz i własnym przykładem ją potwierdza.*

— *Nie przyszedłem wzywać sprawiedliwych lecz grzeszników, aby zwrócili się do pokuty.* — Tymi słowami kończy Chrystus swą samoobronę. A ponieważ wszyscy ludzie, jako dzieci Adama i Ewy, są chorymi na duszy, są grzesznikami, więc wszyscy odpowiedzieć powinni na wezwanie Chrystusa — nie wyłączając faryzeuszów. Taki jest sens tych słów Pana Jezusa. Kto się uważa za lepszego od innych — grzeszy pychą. Choć nie wszyscy mają jednakowe wady, a z tych niektóre są bardziej społecznie jawne i przykre dla otoczenia — to jednak każda wada, nawet najbardziej ukryta jest brakiem moralnym, nad którego usunięciem należy pracować z równym staraniem jak w tych wypadkach, w których wina bardziej się ujawnia.

Lecz tego faryzeusza nie chcieli zrozumieć i pozostali nadal głusi na wezwanie Chrystusa, jak i na przykład jego życia. Wynosząc się ponad innych dla swej rzekomej nieskalaności, oceniając wyżej składane przez siebie Bogu ofiary niż miłosierdzie względem bliźnich, zamykali swe umysły i serca na głos boży, który ustami Chrystusa chciał ich sprowadzić z błędnej drogi, na którą zeszli, na ścieżki prawdziwej religijności, której fundamentem i wyrazem nie pycha i pogarda, ale miłość i miłosierdzie.

III. ROZMYŚLANIE

Wyobraź sobie swoiste tętno życia jakie wrzało w Kafarnaum. Życie pełne zgiełku tranzytowego między dwoma ważnymi ośrodkami handlowymi. Ładowanie i wyładowywanie zapasów rybnych, zgiełk handlarzy, dowożących i odbierających ten towar morski. Namiętne spory o pieniądź, który celnicy starali się zedrzeć z kupców i obronę tych ostatnich przed wyzyskiem. Życie, w którym nie brak było przyjęć i hałaśliwych rozrywek, jak zwykle tam gdzie króluje pieniądź.

Wyobraź sobie w tym wirze celnika Lewi-Mateusza, porwanego i zamieszanego w nieczyste sprawy swego zawodu. Cóż wspólnego może on mieć z Tym, który — głosząc nową naukę — gromadzi koło siebie rzesze ludzkie, nad brzegiem tego morza, którego głębiny dostarczają miastu coraz to nową daninę bogactw handlowych? A jednak są widać jeszcze jakieś zakątki w duszy Mateuszowej, których nie zatruł dotąd ostatecznie złoty moloch, jeśli jednego słowa Chrystusowego starczyłyby rzucił całe dotychczasowe życie i poszedł w jego ubogie ślady? Przeżyj z nim to jego nawrócenie i zgłębij ofiarę, jaką złożył ze siebie Bogu. Choć

¹⁶ Oz 6, 6.

¹⁷ Ps 50, 19.

rzucal „marności nad marnościami” wyrzeczenie się dostatku i przyzwyczajęń nie mogło być łatwe. Oceń jego bezwzględne posłuszeństwo dla głosu Bożego.

Wżyj się w jego nową radość życia, ujawniającą się w akcie wdzięczności i hołdu, jaki złożył Chrystusowi, wydaną na jego cześć ucztą. Wyobraź sobie jej dziwny skład. Z jednej strony nieskalany Chrystus, z drugiej grzeszna hołota ludzka, odtrącona i napiętnowana przez władze i całe społeczeństwo. Zastanów się nad tym, jak skomplikowana jest dusza ludzka, w której obok brudu grzechowego tlą się jednak i takie tęsknoty za dobrem, które — bardziej niż obłudna cnota — dają posłuch dobrej nowinie, głoszonej bez odpychającej surowości przez miłosierne, boskie usta. Staraj się sobie odtworzyć nastrój duszy Chrystusowej, który w takim właśnie środowisku rzuca ziarna swej nauki, przeznaczonej właśnie dla grzesznych, a nie dla sprawiedliwych.

Ale wyobraź sobie i ten trzeci świat — świat pychy i pogardy, który stanowili faryzeusze. Stosują rygorizm bez miłosierdzia w stosunku do innych ludzi, nie widząc własnej, haniebnej zatury ducha. Miast starać się zgłębić i pojąć odmienną od własnej postawę Chrystusa wobec grzeszników, obrzucają go zarzutami i dyskwalifikują krytyką tym podlejszą, że stawianą nie wprost, ale rzucającą z flanki, by trafić w słabe miejsca niewyrobionych jeszcze uczniów Chrystusowych.

Wmyśl się w bezdenną w swej dobroci naukę Chrystusa, który wyżej ceni miłosierdzie dla grzesznych niż składaną sobie ofiarę czci i który zstąpił z nieba by wzywać do siebie dusze zbłąkane na manowcach życia, jak to uczynił z Mateuszem-celnikiem. Podziwiaj odwagę Chrystusa w powołaniu na jednego z dwunastu najbliższych sobie apostołów człowieka grzesznego i społecznie zdyskwalifikowanego, czym wywołał reakcję bezwzględnego oddania się, Mateusz, bowiem nie tylko rzucił swój moralnie wątpliwy zawód, nie tylko wyrzekł się swego majątku, ale zostawszy raz uczniem Chrystusowym stał się też z czasem jego ewangelistą i jako męczennik oddał za niego życie po wielu latach wiernej służby.

IV. ZASTOSOWANIE

1) Ogólne

Grzesznik świadomy swej winy lepiej jest usposobiony do uzyskania łaski odkupienia niż fałszywa, zadufana w sobie pobożność. Czy nasza postawa nie bywa nieraz postawą pychy, wynoszenia się z własnych, rzekomych cnót i potępienia innych za upadki? Czy naśladowujemy postawę Chrystusa, lekarza dusz? Jak należy reagować na głos boży w duszy, wołający do współpracy z nim? Sprawdziany prawdziwego powołania. Obowiązek bezwzględnego oddania się Bogu. Pośrednia — poprzez obowiązki stanu — służba Bogu.

2) Osobiste

Jaka jest moja osobista postawa wobec ludzi, których uważam za grzeszników? Co myślę o własnym poziomie doskonałości w porównaniu z oceną tego poziomu u innych osób? Jaka jest moja wierność dla głosu bożego?

V. POSTANOWIENIA ZBIOROWE I INDYWIDUALNE

Większe uwzględnienie nadprzyrodzonej miłości w stosunkach z bliźnimi nie odpowiadających naszym wymaganiom pod względem etycznym. Pociąganie ich do dobrego — słowem, przykładem. Modlitwa za grzeszników. Umiejętne pozyskiwanie ludzi, mających służyć dobrej sprawie. Posłuszeństwo dla woli bożej.

VI. MODLITWA

Za grzeszników. Za ludzi obłudnych, za powołanych przez Boga do służby apostołskiej. Do św. Mateusza o pomoc w posłuszeństwie dla głosu bożego. Uwielbienie Chrystusa miłosiernego — lekarza dusz.